Nr. 294. Lwów — Sobota dnia 24. grudnia. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie .... 1 K.
Kwartalnie .... 3 „
Rocznie .... 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie .. 1 K 50 h
Kwartalnie .. 4 „ 50 „
Rocznie ....18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie .. 2 K 30 h
Kwartalnie .. 6 „ 85 „
Rocznie ...27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi .. 6 „
na dworcach .. 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz patitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Kto nadeśle prenumeratę kwartalną na „Dzień“ od 1. stycznia 1905 r. otrzyma bezpłatnie nasze pismo do końca grudnia br.

Co dzień niesie?

* W ratuszu lwowskim zebrała się dziś konferencya nauczycieli ludowych, okręgu lwowskiego zamiejscowego.

* W Delatynie okradli wczoraj niewyśledzeni sprawcy urząd podatkowy, zrabowawszy gotówkę i depozyta.

* Defraudanta bankowego Jennera skazano w Wiedniu na 3 lata więzienia.

* Rozwiedziona małżonka króla saskiego hr. Luiza Montignoso, przybyła do Drezna, chcąc się widzieć ze swemi dziećmi. Gdy jej stanowczo tego odmówiono, wyjechała do Lipska. Ludność przyjmowała ją owacyjnie. Podobno kazano jej wyjechać do Szwajcaryi.

* W Warszawie popełniła wczoraj w pewnej cukierni samobójstwo wśród tajemniczych okoliczności, elegancka 20-letnia dama.

* W N. Jorku aresztowano męża głośnej amer, oszustki dra Chadwick, pod zarzutem sfałszowania weksli na 5 milj.

* Petersburgu zamknięto wyższe kursa dla kobiet.

* Studenci moskiewscy uchwalili zaprzestać uczęszczania na wykłady do czasu poświątecznego i wyrazili pogardę rektorowi za zakaz zgromadzenia. W rezolucyi łączą się studenci, jako obywatele przyszłej „wolnej Rosyi“ z dążeniami do wyemancypowania Rosyi z pod politycznego uci ku. Poważna część ludności Moskwy wyraziła w adresie do „dumy“ solidarność z jej postulatami.

* „Journal“ zamieszcza interwiew ze słynnym kapitanem ros. Klado, który zwycięstwo Rosyi czyni zależnem od skoncentrowania floty.

* Z Czifu donoszą, że 8 ros. kontorpedowców wyjechało z P. Artura.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Moskwa (Tel. »Dnia«). Studenci uchwalili na wczorajszem zgromadzeniu zaprzestać uczęszczania na wykłady aż do czasu po świętach i wyrazić rektorowi uniwersytetu oburzenie i pogardę za to, że zakazał odbyć na uniwersytecie zgromadzenia. W rezolucyach, uchwalonych przez studentów, powiedziano, że jako obywatele przyszłej, odrodzonej, wolnej Rosyi, przejęci są wspólnymi ideałami politycznej, ekonomicznej i obywatelskiej wolności i składają przysięgę, iż wszystkimi środkami, z wszystkich sił walczyć będą o to, aby demokratyczna organizacya społeczna została urzeczywistniona.

Moskwa (Tel. »Dnia«). Kilka grup ludności moskiewskiej wystosowało do zarządu miejskiego adres, w którym wyrażają zupełną solidarność z postulatami, uchwalonymi przez dumę moskiewską w dniu 13. bm., i zapewniają o swojem moralnem poparciu.

Okradzenie urzędu podatkowego.

Nadwórna (Tel. wł. »Dnia«). Ubiegłej nocy włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do urzędu podatkowego w Delatynie, rozbili kasy i zrabowali gotówkę, oraz depozyta sądowe. Stąd wyjechał natychmiat inspektor podatkowy do Delatyna.

WOJNA.

Londyn. (Tel. „Dnia“). „Daily Telegr.“ donosi z Czifu pod datą wczorajszą, że według nadeszłych tam wiadomości 8 rosyjskich kontrtorpedowców wyjechało z Portu Artura. Przez ostatnią dobę padał gęsty śnieg.

Londyn. (Tel. »Dnia»). Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Ze sprawozdania admirała Togo wynika, iż jeńcy rosyjscy potwierdzili fakt, że sieć antytorpedowa »Sebastopola« została 8 razy trafiona przez torpedy japońskie.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Japończycy zdobyli szturmem wzgórze, położone na północ od zatoki Gołębiej Portu Artura, oraz wzgórze na półwyspie w tejże zatoce.

Wieściom chińskim, jakoby Rosyanom udało się odbić pagórek »203 metrów« wraz z działami, nie dają tu wiary.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Przybyli tu delegaci rosyjscy międzynarodowej komisyi dla rozsądzenia głośnego konfliktu anglo-ros. koło Hull, pod wodzą admirała Kaznakowa. Korespondent paryskiego »Journalu« p. Ferdinand Hauser wyjechał naprzeciw delegatów aż do granicy belgijskiej Erquelinnes, celem interwiewowania ich. Gdy p. Hauser wsiadł do wagonu »Nord Expressa« wszyscy Rosyanie — z wyjątkiem znanego kapitana Klado, (który niedawno za swoją krytykę floty bałtyckiej, skazany został na areszt) — opuścili wagon. Pan Hauser, interwiewował więc kapitana Klado. W sprawie zajścia koło Hull, twierdzi kapitan Klado z całą stanowczością iż widział na własne oczy jak krytycznej nocy zbliżały się do floty bałtyckiej nie statki rybackie, lecz torpedowce. Na pytanie zaś korespondenta, czy flota bałtycka już wkrótce osiągnie zamierzony cel Kap. Klado odpowiedział przecząco Rożdżestwienskij będzie czekał, aż mu się uda skoncentrować wszystkie siły morskie na wodach azyatyckich i dopiero wówczas wyda bitwę morską, chyba, że Japończycy wcześniej urządzą atak. Klado twierdzi, iż punkt ciężkości tej wojny znajduje się w zwycięstwie na morzu. Rosyanie zwyciężywszy na morzu, będą mogli odciąć wojska jap. od Japonii, a wojna mogłaby za rok się skończyć, inaczej wojna potrwać może i lat dziesięć. Rosya, choćby największe straty ponieść miała, zwyciężyć ostatecznie musi.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu komisyi dla sprawy hulskiej wybrano piątym członkiem i przewodniczącym admirała austr. Spauna, b. komendanta marynarki. Komisya odroczyła się do 9 stycznia.

Uwięzienie amer. Humberta.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Jak donoszą z Nowego Jorku aresztowano tam pod zarzutem sfałszowania weksli na 5 milionów dolarów dra Chadwicka, którego żona na wzór pani Humbertowej dopuściła się, jak wiadomo, szeregu oszustw.

Tajemnicze samobójstwo w cukierni.

Warszawa. (Tel. »Dnia«). W jednej z tutejszych cukierni otruła się kwasem karbolowym bardzo elegancko ubrana kobieta. Upadając na ziemię zawołała: »Umieram Edm...«. Za gorsem znaleziono 2 fotografie mężczyzny i kilka wierszowanych utworów z podpisem »Marya«. Nazwiska samobójczyni nie zdołano dotychczas stwierdzić. Mogła ona liczyć około 20 lat.

Żydzi w Rosyi.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Dziennik »Wschód« donosi, że cofnięto projekt, wniesiony do Rady państwa, podług którego ma być zabroniony awans oficerski dla Żydów wychrzczonych.

To samo pismo donosi, że kierownictwo spraw żydowskich przechodzi z departamentu policyjnego do departamentu dla spraw ogólnych.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Węg. Biuro koresp. jest upoważnione wobec ogłoszonego komunikatu opozycyi do złożenia następującego wyjaśnienia: Prezydent gabinetu hr. Tisza z trzech powodów nie mógł przyjąć propozycyi stronnictw mniejszości: 1. ponieważ propozycyi w sprawie rewizyi regulaminu Izby nie uważa za wystarczającą dla zapewnienia Izbie zdolności do pracy; 2. ponieważ *junctim* między reformą wyborczą a rewizyą regulaminu, nie uważa za możliwe do przyjęcia; 3. ponieważ w poczuciu swych obowiązków uważa za niemożliwe, aby szef rządu parlamentarnego, posiadający zaufanie Korony i większości, targował się z opozycyą o los swój i wspierającej go większości

Podobny handel uważa minister za moralnie niedopuszczalny. Na to nikt nie może przystać, komu parlamentaryzm leży na sercu.

„Liberalizm“ magistratu lwowskiego a wybory miejskie.

Z poważnych sfer żydowskich piszą nam:

»Stary szymel« austryacki czasów przedkonstytucyjnych panuje dotąd niepodzielnie w magistracie lwowskim; przyznał to I. wiceprezydent miasta p. Michalski z fotelu prezydyalnego na środowem posiedzeniu Rady miejskiej, z okazyi interpelacyi prezesa zboru, posła dra Byka, a temsamem stwierdził, że prezydyum miasta dotąd legalizowało stan nieprawny, urągający ustawom zasadniczym.

Na interpelacyę dra Byka, dlaczego przy rozpisywaniu konkursu na posady urzędników w magistracie, wymaga się, jako nieodzownego warunku metryki chrztu, teraźniejszy faktyczny prezydent p. Michalski uczynił za omyłkę odpowiedzialnym referenta, pomimo, że ogłoszenie to sam aprobował i własnym zaopatrzył podpisem, pomimo, że dowiedzioną jest rzeczą, iż prezydyum liberalnego rzekomo magistratu lwowskiego dotąd żadnego Żyda nietylko nie przyjęło na posadę praktykanta, ale nawet nie dopuściło, aby Żyd uzyskać mógł posadę dyurnisty. Jeżeli zaś czynności prezydyum Rady miejskiej uważać się musi za wynik myśli i dążeń tego stronnictwa, które je wybrało, to nie ulega wątpliwości, że omijanie żydów przy obsadzeniu posad w magistracie nie jest rzeczą jednorazowej omyłki jakiegoś pana referenta, tylko dobrze obmyślanym planem, ułożoną z góry akcyą ujmowania praw obywatelom innego wyznania — praw należnych im w myśl ustaw zasadniczych, — oraz z tytułu opłacania podatków pośrednich i bezpośrednich, idących w znacznej części na utrzymanie całej legii urzędniczej.

Sprytne zreplikowanie mecenasowi dra Aszkenaz'emu zamianowaniem p. Frieda weterynarzem nie zmienia istoty sprawy, gdyż dowiedzionem jest, iż od lat wielu Żydzi są weterynarzami powiatowymi i że pod względem sumienności w spełnianiu ciężkich obowiązków zawodowych oraz fachowej wiedzy, w niczem nie ustępują kolegom wyznań chrześcijańskich.

Właśnie za stan ten nieprawny, praktykowany z całym rozmysłem i świadomością przez prezydyum magistratu lwowskiego odpowiedzialnymi uczynićby można radnych, Żydów, którzy go dotąd z całym tolerowali spokojem. I uczynilibyśmy ich publicznie odpowiedzialnymi, gdybyśmy nie wiedzieli, że niejednokrotnie czynili zabiegi i starania w prezydyum, że nawet uzyskiwali przyrzeczenia, lecz tych przyrzeczeń prezydyum nigdy nie dotrzymywało.

Jeden zarzut wszelako uczynić im wypada, że dzięki rozbiciu w Radzie, oraz niesolidarności w polityce, dotyczącej spraw miejskich, dopomagają do urzeczywistnienia się przysłowia: *duobus litigantibus tertius gaudet.*

W tym okrzyczanym z konserwatyzmu Krakowie, w którym tak wyraźnie zarysowały się dwa stronnictwa w Radzie miejskiej, żydowscy rajcowie umieją iść solidarnie, ilekroć chodzi o uzyskanie posady dla kandydata żydowskiego, dzięki też czemu kilku Żydów piastuje posady urzędnicze w magistracie krakowskim, a dwóch żydowskich nauczycieli mianowano niedawno temu kierownikami szkół miejskich.

We Lwowie zaś, jakby na hańbę 20 wieku i urągowisko czytać można ogłoszenia władzy miejskiej, trącące wyznaniową reakcyą.

Interpelacya dra Byka i zdanie wtrącone w czasie odpowiedzi przez dr. Aszkenazego powinne, zdaniem naszem, mieć nietylko teoretyczne i akademickie znaczenie, lecz praktyczno-prawne i znaleść swój wyraz w programie i postępowaniu żydowskich wyborców przy wyborach do Rady mieskiej lwowskiej.

Dziwnym zbiegiem występuje z Rady m. większość klubu strzelniczego, oraz 14 radnych żydowskich. Strzelnicy musi chodzić o głosy żydowskie, gdyż liczyć może przy wyborach, jako taka co najwięcej na 1500 głosów swoich, Żydzi rozporządzają zaś 1600 głosami.

W obecnym stanie strzelnica bez pomocy żydowskiej ani jednego kandydata nie jest w stanie przeforsować; to powinni sobie zapamiętać Żydzi, którzy będą kierowali wyborami, oraz sami wyborcy. Powinni oni oddawać głosy na ludzi o europejskim sposobie myślenia, a nie na reakcyonistów i żądać od nich pisemnego zobowiązania się, że tak w kwestyi, która dotyczy dzielnic żydowskich miasta, jakoteż w kwestyi praw Żydów, powodować się będą jedynie względami sprawiedliwości i równouprawnienia.

Jeśli strzelnica ogłoszenie konkursu ostatniego według »starego szimlu« uważa na seryo za omyłkę, to omyłkę tę może natychmiast w praktyce usunąć. Niezawodnie wpłyną podania kandydatów żydowskich, skoro stylizacya konkursu jest prostą omyłką. Gdzie sześć posad jest do bsadzenia, tam conajmniej jedna powinna być przyznaną Żydowi. Radni, Żydzi, od tego postulatu nie powinni odstąpić a jaknajprędzej zdobędą dowód, czy było to faktycznie omyłką, czy też względy magistrackiej racyi stanu podyktowały takie a nie inne rozpisanie konkursu.

Stronnictwo, które w Sejmie przez usta swego rzecznika dyr. Tomaszewskiego umiało wskazać na niebezpieczeństwo syonizmu nawet wśród młodzieży szkolnej, powinno złożyć czynem dowód, że nie życzy sobie separatyzmu, bo Żydom nie utrudnia bytu i nie odbiera im praw zagwarantowanych.

A zatem precz na zawsze ze »starym szymlem« z magistratu lwowskiego.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej obchodził dziś p. Karol Dołżycki, zastępca dyrektora tutejszej filii Banku hipotecznego. Imieniem zebranego personalu urzędników, złożył dyrektor filii Winiarz życzenia jubilatowi. Nadeszły telegramy gratulacyjne ze Lwowa, Czerniowiec, Tarnopola, Stanisławowa, Podwołoczysk i Nowosielicy.

— Dyrekcya Tow. Przyj. szt. p., na odbytem wczoraj posiedzeniu, zakupiła z wystawy jubileuszowej do rozlosowania dzieła wielu wybitnych artystów, razem utworów 35 za 8780 kor.

Nadto zakupili z wystawy jubileuszowej: ministerstwo oświaty 3 dzieła za 4.000 kor., gmina m. Krakowa za 2.000 kor., gmina m. Lwowa za 2.800 kor., osoby prywatne zaś za 11230 kor. — ogółem uzyskali artyści, biorący udział w jubileuszowej wystawie, 28.810 kor.

Wystawa zamkniętą będzie po świętach.

— Ostatni numer »Nowin« krakowskich zamieszcza wiadomość, że magistrat krakowski wpadł na trop oszukańczych praktyk z naftą — których ofiarą pada uboższa ludność w Krakowie, względnie ludność, zaopatrująca się w »tanią« naftę u pewnych drobnych handlarzy. Zdaje się, że także i po prowincyonalnych miastach i miasteczkach Galicyi podobne praktyki istnieją.

Oszustwo polega na tem, że drobni handlarze mięszają olej solarowy z naftą i następnie sprzedają jako »niezapalną naftę«. Tymczasem mięszanina ta jest łatwo zapalną, naraża więc ubogą ludność na niebezpieczeństwo pożaru, prócz tego zaś na stratę materyalną.

Z Gródka piszą nam: *(Tajemniczy zgon).* Przygodny korespondent przedstawił Wam sprawę nagłej śmierci nauczycielki J. w sposób odbiegający najzupełniej od prawdy, to też ze względu na krzywdę, wyrządzoną nieboszczce, która się sama obronić już nie zdoła, jak niemniej przez wzgląd na jej nieszczęśliwą rodzinę, uważam sobie za obowiązek wyjaśnić sprawę tajemniczego zgonu denatki i przedstawić ją w świetle prawdy.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że nieprawdą jest, jakoby codziennie rano

---

FEJLETON MUZYCZNY.

(W. Burmester. — Koncert „Lutni“).

Gdy wszedłem z dość poważnem opóźnieniem do sali Filharmonii na koncert Burmestra, zastałem sytuacyę dość ciekawą, a jednak w ostatnich czasach powtarzającą się bardzo często. Oto, przy fortepianie niemożliwie rozstrojonym i brzęczącym, siedział młody pianista, W. Klasen, tegoroczny towarzysz Burmestra, i usiłował »wypowiedzieć się« w Impromptu Fis dur Chopina. Jeżeli zważymy, że dla artysty, nie posiadającego wielkiej rutyny estradowej, każde zetknięcie się z krytyczną publicznością, jest niemiłe, to cóż dopiero powiedzieć, jeżeli pianista musi walczyć z przeszkodami czysto technicznej natury — jeżeli za każdem uderzeniem odczuwa ironiczne uśmiechy na sali, spowodowane niemożliwym dźwiękiem instrumentu. W tym wypadku współczułem szczerze z p. Klasenem, pianistą widocznie utalentowanym i starannie do występu przygotowanym, który w tak niekorzystnych warunkach, grać i akompaniować. Publiczność wynagradzała częściowo dobre jego chęci, oklaskując z zadowoleniem i grę i własne kompozycye, wykazujące zresztą bliskie pokrewieństwo duchowe z Chopinem.

Wysunąłem z umysłu tę niemiłą sprawę na czoło sprawozdania, by módz się oddać w dalszym ciągu uwielbieniu dla mistrzowskiej gry skrzypka Burmestra. Osobistość tego niepospolitego artysty stała się u nas od lat kilku bardzo popularną, a każdy jego koncert dorzuca tylko po listku wawrzynowym do wieńca sławy, jaki mu uwiła nasza krytyka muzyczna.

Burmester grał w sobotnim koncercie, z większych kompozycyj, sonatę Bacha i koncert Mendelsohna; niestety! — słyszeć ich nie mogłem z powodu ważnych zajęć.

W drugiej części koncertu umieścił Burmester drobne klasyczne utwory Martini'ego, Mozarta. Bacha i Händla we własnym układzie. Wykonawcą tych rzeczy jest Burmester niezrównanym. Każdy wrażliwy słuchacz musi stworzyć sobie odpowiednie [...] Malutki salon z mebelkami XVIII. wieku. Pary w stylowych strojach, poruszające się wolno w takt tych przecudownych gawotów i menuetów. Burmester jest i w miarę spokojny i nieco figlarny, wydobywając ze swych skrzypiec każdy ozdobnik z niczem niezamąconą precyzyą. Mimowoli wzdycha się do tych szczęśliwych czasów, gdy muzyka płynęła tak spokojnem, równem łożyskiem. Lecz nie tu był koniec koncertu. Burmester grał jeszcze Paganini'ego »Taniec czarownic« z całym nakładem swej bajecznej techniki, grał aryę Bacha, w której nie ma rywalów, romans Beethovena i »Träumerei« Schumana. Na ostatek zgotował słuchaczom miłą niespodziankę wykonując etudę f-moll Chopina — rzecz, w dziedzinie gry skrzypcowej, niezwykłą. Powodzenie koncertu było olbrzymie. Publiczność więziła oklaskami ulubionego artystę, a on też odchodził z pewnym żalem.

Tydzień ubiegły przyniósł jeszcze drugi koncert, który udał się doskonale pod każdym względem. Był to koncert »Lutni«, przynoszący trzy nowości, z tych jedną nad-

przychodziła po śp. pannę J. koleżanka, aby wspólnie z nią odbyć drogę do szkoły; to też i w dniu krytycznym po nią nie przyszła, aczkolwiek obie do późnej nocy uczyły się do egzaminu wydziałowego.

Przybyła do drzwi, jak zawsze rano, służąca, która śp. J. obsługiwała, i jej właśnie przypadła ta rola, jaką odegrać kazała fantazya korespondenta koleżance denatki.

Listu denatka nie zostawiła żadnego, natomiast znaleziono rozpoczęty haft, nad którym śp. J. wieczór przedtem pracowała. W przededniu zgonu, nauczycielka J. napisała list do swej matki do Szczerca, prosząc ją, aby siostra napewno uszyła jej sukienkę na święta z materyału, który posyła.

Przeprowadzona sekcya zwłok dnia następnego, wykazała, że śp. J. zeszła ze świata w stanie najczystszej dziewiczości, a zatem tylko chorobliwa fantazya małomiasteczkowa zdolną była wysnuć sobie powód rzekomej obawy przed nieprawdziwym i nieprawdopodobnym jakimś sromem.

Ś. p. J. nie utrzymywała w ogóle żadnych stosunków miłosnych, a tem mniej z jakimś wysokiem dygnitarzem; żywot jej był czysty i pod każdym względem wzorowy.

Natomiast przed rokiem przebyła ciężką chorobę mózgową, a obawa recydywy ciągle ją przygnębiała; ilekroć zaś doznawała bolu głowy, lęk ją ogarniał, aby kiedyś nie stała się lokatorką zakładu Kulparkowskiego.

Że obawa ś. p. J. nie była nieuzasadnioną, stwierdził wynik obdukcyi zwłok. Mózg denatki był silnie przekrwawiony, to też obaj lekarze: dr. Balicki i dr. Zieliński, którzy dokonali sekcyi zwłok denatki, pisemne złożyli oświadczenie, że śmierć nastąpiła wskutek ostrego udaru mózgowego. W dalszej części oświadczenia piszą, co następuje:

»A jeśliby nawet sprawdziło się podejrzenie o samobójstwo przez otrucie, co dopiero chemiczne badanie żołądka może wykazać, to w każdym razie nastąpiło ono w stanie zupełnej niepoczytalności umysłowej«.

Nie przeczę, że nagły zgon tak młodej istoty mógł wywrzeć silne wrażenie, atoli nikt nie był powodem tego nieszczęścia

Wzruszającym był widok, kiedy ośmdziesięciokilkoletni starzec ks. prałat Zieliński odprowadził śmiertelne szczątki ś. p. J. do kościoła, poczem rano zwłoki eksportował aż na cmentarz. W żałobnym obrzędzie wzięła udział cała młodzież szkolna Gródka, całe nauczycielstwo oraz bardzo licznie zebrana publiczność, kochano bowiem, czczono i poważano tę 23-letnią piękną i wzorową nauczycielkę

MAŁY FEJLETON.

Rozmowa choinek.

Nareszcie! No, a teraz moja kochana urządzimy sobie podróż poślubną.

Teraz? Nierozumiem.

Czyż nie wiesz, że zbliża się święto Bożego Narodzenia?

A więc cóż?

Wezmą nas. Jesteśmy młode, piękne, wysmukłe.

Dostaniemy się pewnie do wspaniałego pokoju, gdzie nas ładnie ubiorą. Pomyśl tylko, w jakiem towarzystwie się wtedy obracać będziemy. Co my tam ładnego zobaczymy, a co usłyszymy!? Dowiemy się czegoś nowego o wojnie rosyjsko-japońskiej.

Gdyby nie to, że dwaj rębacze, przechodząc mimo nas czytali na głos »Dzień«, nie wiedziałabym nawet że się tak biją.

Uśmiechnij się, moja kochana, pomyśl, jaka nas rozkosz — jakie szczęście czeka!?

Masz słuszność, mój kochany! Cieszę się bardzo tem wszystkiem...

. . . .

Głupie dzieci! W zanadto różowem świetle przedstawiacie to sobie. Ja jestem stara i doświadczona.

Wiele mi już opowiadały szczątki po moich dzieciach i wnukach, bo wiedźcie dzieci, że po takiej podróży nikt już do nas nie wraca. Kto od nas odszedł, ten już więcej nigdy nie wróci, ten ginie marnie.

Przeklinać powinneście tę chwilę, w której was stąd zabiorą, a nie błogosławić ją. Będziecie zabawką dla ludzi, które was po kilku dniach wyrzucą lub spalą.

A cóż się dzieje z człowiekiem, naszym ideałem, z tym człowiekiem, który po Bogu jest najważniejszą istotą na świecie, czyż nie to samo?! Przychodzi na świat pobawi się albo — co się najczęściej zdarza — pocierpi tylko, a zabawić się wcale nie może... Ten także schodzi ze świata. Dlaczegobyśmy i my nie miały sobie użyć.

Ot właśnie nadchodzą rębacze z siekierami...

Weźcie nas już, weźcie!...

L. R.

Z TEATRU.

ZASZUMI LAS.

(Sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa).

Rzecz dzieje się wśród kolonii polskiej w Paryżu. Bohaterami: młodzież polska, z jej pragnieniami, dążeniami, przedstawiona w jej najszczytniejszych działaniach i w życiu codziennem, w jej najlepszych, najidealniejszych przedstawicielach i w karykaturach.

Grzegorzewski i Mazia, to skrajni, fanatyczni pracownicy dla swoich celów — pełni wzniosłych poświęceń.

Reszta to przeważnie karykatury, ludzie tylko zewnętrznie dotykający się pracy dla sprawy, a w rezultacie pospolici karyerowicze, a nawet padalcy, którzy sprzedają tajniki partyi swoim przeciwnikom; reszta to bezmyślny tłum studentów próżnujących, których *fixe'ami* i »fundą« zdobywa się z jednej partyi dla drugiej, flirtujący zastęp studentek, które obok flirtu zajmują się i... polityką.

Autor miał zamiar z całym, właściwym sobie realizmem dać obraz walk i dążeń tej rzuconej na bruk paryski młodzieży polskiej. Realizmu tego czerpanego wprost z życia, tego bezkrytycznego, codziennego jest w sztuce dosyć.

Są nawet sceny, które bezwzględnością muszą wywierać wrażenie, jak scena wyniesienia Grzegorzewskiego do szpitala. Ale to są epizody.

Natomiast w całości nie znać tej prawdy życiowej. Są to postacie stanowczo przesadzone, czy to w idealizmie, czy to w karykaturze.

A przedewszystkiem brak sztuce powiązania psychicznego, brak tych wewnętrznych motywów, któreby uzasadniały takie a nie inne działanie, a dalej za wiele efektu komicznego, robionego ze świadomością komizmu.

Najbardziej pod względem niekonsekwencyi psychicznej razi postać Leona Morskiego, następcy Grzegorzewskiego. Bezwzględny, bezkrytyczny wielbiciel swego wodza, słaby i chwiejny, staje się po jego śmierci stanowczym i zimnym wobec towarzyszy partyjnych, — a z ust jego słyszymy często krytykę działania swego poprzednika.

Wreszcie zawikłanie ze szpiegiem, sąd honorowy i rozwiązanie najwyższego napięcia dramatycznego — policzkiem, trąci o melodramat.

Pomimo tych wad, ma sztuka kilka dobrych epizodów, a tło patryotyczne zapewnia sztuce powodzenie.

Grano sztukę dobrze. W scenach zbiorowych był ruch, poszczególne role były dobrze pojęte. Tylko p. Nowacki, zresztą bardzo wesoły, niepotrzebnie przeciągał z żydowska. Wątpię, czy Farbach jest Żydem, zresztą chyba autorka »Zaszumi las«, jeśli zna stosunki wśród rewolucyonistów polskich, wiedzieć powinna, że młodzież żydowska niejednokrotnie zapełniała kazamaty Sybiru, dzieląc swój los z ofiarami każdego prawdziwego ruchu wolnościowego w państwie knuta.

boh.

---

zwyczaj sympatyczną, bo polską. Każdy, kto czytał felieton p. Niewiadomskiego, pisany po odsłonięciu pomnika Mickiewicza, przypomina sobie zapewne całą martyrologię jego kantaty, skomponowanej na tę wiekopomną uroczystość. Ale też doczekał się znakomity kompozytor sowitej nagrody za swe trudy, poniesione około kilkakrotnych przeróbek dzieła. Forma muzyczna kantaty jest dla mnie osobiście dość niesympatyczną. Wiemy bowiem aż nadto dobrze, że kompozycye tego rodzaju są często wymuszone i tworzone bez przekonania. W tym wypadku jednak cel wzniosły porwał p. Niewiadomskiego i nadał jego natchnieniu pewny i śmiały lot, bo kompozycya jego jest doskonałą tak w treści jak, też i we formie. Olbrzymia znajomość techniki głosowej i efektów harmonicznych znalazła tu szerokie ujście. Rzecz musi porwać, szczególniej jeżeli ma tak przejętych zadaniem wykonawców, jak naszych dzielnych Lutnistów. Dęte instrumenta wpłynęły wybornie na uwydatnienie rysunku melodyi, a w pięknem miejscu modulowanem okazały się konieczne.

Wogóle wiodło się na tym koncercie bardzo dobrze. Podobał się ogólnie chór Suchera (cenionego dyrygenta Wagnerowskiego) na 3 głosy żeńskie i przepiękna, tchnieniem szlachetnego romantyzmu owiana, ballada Schumanna »Przekleństwo barda«. Partye kobiece sopranowe i mezzosopranowe odśpiewała pna Marek, dając tem niezaprzeczone dowody rozległości skali swego pięknego głosu. Doskonale usposobiony, p. Okoński, odśpiewał z dużem dramatycznem napięciem partyę barda. I znowu żałować trzeba, że poważny jego talent marnuje się na śpiewaniu walców. Sola tenorowe spoczywały w rękach p. dr. Czernego i p. Misia; obydwaj śpiewali bardzo dobrze. Koncertu tego można p. Cetwińskiemu serdecznie pogratulować. Udział w pochwałach zapewnić trzeba także p. Konopaskowi i jego orkiestrze. Pód dyrekcyą tego poważnie pojmującego muzykę kapelmistrza odegrała orkiestra ze zrozumieniem polonez Żeleńskiego i andante z symfonii Czajkowskiego e-moll.

J. Bylczyński.

Tragedya królowej na wygnaniu.

Życie stwarza sytuacye i komplikuje wypadki w sposób częstokroć tak dziwny i nieprawdopodobny, że nawet najbujniejsza fantazya pisarza — idealisty okazuje się zdystansowaną przez tego rywala — realistę.

I znowu zdarzył się wypadek, który w całym świecie obudził prawie przebrzmiałe już dzieje kobiety niewątpliwie winnej, ale może bardziej jeszcze nieszczęśliwej, która dziś, gdy się w niej znowu odezwały najlepsze instynkty macierzyńskie, może mieć prawo do tego, ażeby jej przebaczono, gdyż dużo przecierpiała.

Mówimy o byłej następczyni tronu saskiego ks. Luizie (dziś ex-małżonce króla saskiego), której dano tytuł hr. Montignoso.

Pamiętne są zdarzenia jej ucieczki z pałacu męża w Dreźnie w towarzystwie nauczyciela dzieci jej: Girona w nocy

z 11 na 12 grudnia 1902, pobyt w Szwajcaryi i Paryżu, interwencya rodziców ks. Toskańskich, zerwanie z Gironem, szukanie samotności w Lindau nad jeziorem badeńskiem, urodziny dziecka itd. Po pierwszym szale, który miał podobno swe źródło w nieszczęśliwem pożyciu małżeńskiem, ogarnęła ks. Luizę skrucha a później nieprzeparta tęsknota za dziećmi, pozostawionemi w Dreźnie. Ale etykieta dworska jest nieubłagana. Nie pozwolono jej wrócić, zagrożono przymusowem wydaleniem. Zwłaszcza zmarły król Jerzy nie mógł darować ks. Luizie, że sprowadziła na dom saski taki europejski skandal. Tymczasem król zmarł, a mąż ks. Luizy, ks. Fryderyk August objął tron saski.

Od kilka już tygodni pojawiały się w pismach zagranicznych wzmianki, że hr. Montignoso pragnie za wszelką cenę choć na krótko wrócić do ojczyzny, aby uściskać dzieci, za któremi tak bardzo tęskni. Wstrzymywano się przed tym ryzykownym krokiem, ale ostatecznie miłość matki przezwyciężyła wszelkie przeszkody. I tu stajemy przed aktualnością pierwszej jakości. Królowa wraca z wygnania do dzieci, aby je obdarzyć gwiazdką i zostaje pałac ryglami zatarasowany. Tragedya matki i królowej!

Oto szczegóły. jakie nas dochodzą telegraficznie z Drezna: Księżna Ludwika, dziś hr. Montignoso, przybyła tu w ciągu wczorajszej nocy w zamiarze widzenia się z dziećmi i wręczenia im podarunków gwiazdkowych. Hrabina Montignoso wystosowała była do króla, swego dawnego męża, list z prośbą, aby pozwolił przybyć jej do Drezna, albo, jeśli to możliwe, żeby pozwolił jej w jakiejś miejscowości w pobliżu Drezna, lub po za granicami Saksonii, widzieć się z dziećmi. Na list ten nie otrzymała odpowiedzi. Udała się więc do adwokata swego w Lipsku dra Zehmego i zawiadomiła go o tem, iż chce przyjechać sama do Drezna, aby zobaczyć się z swemi dziećmi. Adwokat jej odradzał wykonanie tego zamiaru i wskazywał na przeszkody, na jakie zamiar jej może natrafić. Hr. Montignoso nie dała się atoli odwieść od swego zamiaru i oświadczyła, że w razie przeszkód, gwałtem zdobędzie sobie przystęp do dzieci, poczem w istocie odjechała do Drezna, dokąd wczoraj rano przybyła. Ubrana była w czarną suknię i miała gęsty welon tak, że jej na dworcu w Dreźnie nie poznano. Z dworca pojechała do hotelu »Bellevue«, gdzie zamieszkała. W hotelu również nikt jej nie poznał.

Rano o godz. 9., zabrawszy z sobą pakunki, zawierające podarki dla dzieci, udała się do zamku królewskiego, aby tam zobaczyć się z dziećmi i wręczyć im podarunki. U bramy zamkowej atoli poznał hrabinę komisarz policyi Unger, zatrzymał ją i nie puścił dalej. Hrabina błagała, prosiła, a następnie energicznie, z gniewem, domagała się dopuszczenia do dzieci, ale bezskutecznie. W towarzystwie komisarza i przywołanych przez niego żandarmów musiała wrócie do hotelu, gdzie komisarz oświadczył jej, iż chce być jej pomocnym przy wyjeździe z Drezna. Gdy hrabina temu się opierała, komisarz oświadczył wówczas, iż gwałtem ją z Drezna usunie.

Wobec tego kategorycznego oświadczenia hrabina napisała jeszcze jeden list do króla, błagający go, aby pozwolił jej widzieć się z dziećmi. Król bawił właśnie na polowaniu w Pilnitz pod Dreznem. Gdy otrzymał tam wiadomość o przybyciu hr. Montignoso do Drezna i jej list, przerwał polowanie i powrócił natychmiast do stolicy i jak opowiadają, odpisał hrabinie, iż teraz jeszcze powrót jej do Drezna i widzenie się z dziećmi jest niemożliwem, ale dał jej nadzieję, iż po jakimś czasie będzie mogła zobaczyć się z dziećmi. Otrzymawszy ten list, hr. Montignoso zaniechała wszelkich dalszych usiłowań widzenia się z dziećmi i postanowiła wrócić do Lipska.

Policya drezdeńska otrzymała przed kilku dniami z dworu zawiadomienie, że hr. Montignoso ma zamiar przybyć do Drezna. Poczyniła ona więc wszelkie środki ostrożności, aby uniemożliwić hrabinie wejście do zamku królewskiego tz. »Taschenberg« wszystkie wejście do zamku obstawiono szczelnie policyą i żandarmami, tak, że zamiar jej nie mógł się absolutnie udać. Mimoto udało się hrabinie niepoznanej przybyć do Drezna i zajechać do hotelu i dopiero w bramie pałacu poznał ją komisarz policyi.

Wieść o tem, iż hr. Montignoso znajduje się w Dreźnie, lotem błyskawicy przebiegła całe miasto, w którem była następczyni tronu cieszyła się zawsze wielką sympatyą i przed hotelem zebrały się tłumy Drezdeńczyków. Żądali oni, aby hrabina ukazała się w oknie, by mogli ją zobaczyć lecz hrabina, która przez cały dzień płakała i była bardzo przygnębioną nie mogła temu żądaniu zadość uczynić. Tłumy publiczności tymczasem ciągle rosły i wznosiły okrzyki na cześć hrabiny. Wciągu popołudnia tłum przed hotelem »Bellevue« wzrósł tak iż tamował zupełnie komunikacyę. Musiała więc wkroczyć policya i tłum rozprószyła. Mimo to tłum znów się zjawił, a gdy hrabina odjeżdżała na dworzec, tłum ją tam odprawadził, wznosząc podczas drogi na cześć jej okrzyki. Policya i żandarmerya obsadziły szczelnie dworzec i nikogo na peron nie puszczały.

W ciągu dnia hrabina otrzymała mnóstwo telegramów, wyrażających jej sympatyę i mnóstwo kwiatów. O godz. w pół do 3 popoł. hrabina w towarzystwie komisarza policyi i żandarmów opuściła hotel i udała się na dworzec, skąd odjechała do Lipska.

Hrabina Montignoso przybyła do Lipska wczoraj o godz. pół do 6 wieczorem i zamieszkała u adwokata dra Zehmego. Z Lipska ma zamiar wyjechać do Szwajcaryi. Adwokatowi oświadczyła, iż zaniecha wszelkich dalszych usiłowań widzenia się z dziećmi i czekać będzie, dopóki nie uda się jej króla przebłagać.

Prokuratorya drezdeńska zagroziła dziennikom tutejszym konfiskatą, na wypadek, gdyby zamieściły artykuły przychylne dla hr. Montignoso. Wolno im podać tylko szczegóły suche o jej pobycie w Dreźnie.

Wieczorem tłumy ludu zebrały się przed redakcyami tutejszych dzienników, oczekując na ich wieczorne wydania i na szczegóły o pobycie hrabiny.

O ile hrabina cieszy się wśród ludności największą sympatyą, o tyle jak największe oburzenie panuje przeciw sferom dworskim, które wywierają nacisk na króla, aby nie widział się z żoną, a głównie przeciw ministrowi stanu Metzowi, którego uważają za główną przyczynę nieubłaganego stanowiska króla wobec swej dawnej żony.

Usposobienie Drezdeńczyków jest tak podrażnione, iż małej tylko potrzeba podniety, aby przeciw kołom dworskim wybuchła formalna rewolucya.

Wczoraj popołudniu odbyła się rada gabinetowa, na której obradowano nad sprawą przyjazdu hr. Montignoso do Drezna.

W Lipsku ludność tamtejsza urządziła ks. Luizie serdeczną owacyę.

Pomimo protestu policyi, tysiączne tłumy publiczności towarzyszyły księżnej do jej mieszkania, które tu chwilowo zajęła. Ks. Ludwika, wzruszona tymi objawami sympatyi, płakała.

Opowiadają, że jeszcze dzisiejszej nocy ma być księżna zmuszona do wyjazdu do granic Szwajcaryi.

Echa sądowe.

Kraków, 33. grudnia.

(*Odmowa przysięgi wojskowej*).

Za odmówienie przysięgi wojskowej przy poborze w Ołomuńcu, skazany tu został rekrut Wilhelm Nemrawa na pięć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego aresztem odosobnionym. Nemrawa uzasadniał odmowę tem, że jest zwolennikiem idei Tołstoja, który zakazuje zabijać bliźniego.

(*Skazanie defraudanta*).

Wiedeń 23. grudnia.

Wczoraj zapadł wyrok w procesie Jennera, który skradł przy pomocy spólników $^1/_4$ miliona koron na szkodę filii „Centralnego banku niemieckiego Kas oszczędności." Jennera skazano na 3 lata, Wacława Gotsteina na 2 lata, Franciszka Schödla na 1 rok, a Maksa Beuchbachnera na 8 miesięcy — wszystkich ciężkiego więzienia; dalej Leopolda Schödla na 3 miesiące, Ludwika Flicka na 5 miesięcy zwykłego więzienia. Józefa Gotsteina, Wiktoryę Auerową i Antoninę Beuchbuchnerową uwolniono.

(*Echo zajść w Insbruku*)

Insbruk 22. grudnia.

Dr. Lantschner i dr. Schüffer, którzy w czasie zajść w Insbruku napadli korespondenta dziennika „Corriere della Vera" skazani zostali na 5 dni aresztu i zapłacenie kosztów procesu.

Marsylia 21 grudnia.

(*Truciciele*).

W głośnym procesie o otrucie kapitana marynarki Massota przez żonę jego Alicyę i tejże kochanka, studenta Hubaca zapadł wyrok, skazujący Massotową na dożywotnie ciężkie roboty, Hubaca zaś na lat 20 robót przymusowych.

Dzień literacko-artystyczny.

— Tow. popierania nauki polskiej rozwija coraz szerszą i intenzywniejszą działalność wydawniczą. Obecnie jego nakładem ukazały się publikacye: Dąbkowski P., Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem, (cena 6 K.). — Witwicki Wł., Analiza psychologiczna objawów woli (cena 3 K.). Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi. jak nowo przystępujący, mogą powyższe publikacye otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do Sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernadyńskie.

Z teatru. Na przedstawienia świąteczne zapowiada repertuar teatralny najlepsze i najulubieńsze przez naszą publiczność utwory — tak na popołudniu jak i na wieczór. W niedzielę, w poniedziałek i wtorek odbywać się będą po dwa przedstawienia. Na środę przygotowuje się z wielką okazałością nadzwyczaj ciekawą nowość p. t. „Betleem Polskie." Są to w nową a dla każdego w sympatyczną formę ujęte „Jasełka," napisane przez utalentowanego autora „Zaczarowanego Koła" Lucyana Rydla. Muzykę odpowiednią do tego ułożył muzyk krakowski Michał Świerzyński.

„Betleem Polskie" grane będzie przez trzy dni z rzędu, w przedstawieniu tym czynnym jest cały personal teatralny,

Autor przybył do Lwowa i pod jego okiem kieruje próbami p. Solski. Część muzyczną prowadzi profesor p. Słomkowski. Nowe dekoracye i efekty sceniczne urządza p. St. Jasieński.

Operetka. (*w. s.*). Po dość długiej przerwie ujrzeliśmy wczoraj zawsze miłą dla ucha i oka operetkę „Gejszę". Wczorajsze przedstawienie było o tyle więcej zajmujące. że w roli Mimozy debiutowała młodziutka śpiewaczka pna Felicya Brzeska. Debiut ten był jednym z niewielu szczęśliwych pod każdym względem.

Panna Brzeska posiada bardzo ładny — choć niewielki — sopran koloraturowy, wymagający jednak jeszcze należytego wyszkolenia. Zdolności aktorskie wykazała debiutantka także znaczne, ruszała się bowiem po scenie i wygłaszała prozę ze zrozumieniem, pewnie, wyraźnie, a co najważniejsza nie lwowskim akcentem (wada tak wielu artystów i artystek naszej sceny). Miłej całości dopełnia powabne i ujmujące *exterieur*. Jednem słowem p. Brzeska jest dla naszej sceny nabytkiem bardzo pożądanym.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek (ostatnie przedstawienie przed świętami) po raz siódmy „Capstrzyk,“ sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

W sobotę, z powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

Kasa teatralna sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne w sobotę tylko od 9 do 12 w południe.

W niedzielę popołudniu — na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz jedenasty (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

Wieczorem na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz 15-ty „Dziewczyna z fiołkami,“ operetka w 3 aktach Józefa Helmesbergera.

W poniedziałek popołudniu, „Druciarz,“ operetka w 3 aktach Fr. Lehar'a.

Wieczorem po raz piąty (nowość) „Zaszumi las,“ sztuka współczesna w 5 aktach przez Józefa Maskoffa (autora „Tamtego“).

We wtorek popołudniu, (wznowienie) „Gejsza“, operetka w 3 aktach S. Jonesa.

Wieczorem po raz 24-ty „Eros i Psyche,“ fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach J. Żuławskiego.

Repertuar ruskiego teatru.

Sala Towarzystwa „Gwiazda“ ul. Franciszkańska l. 7.

W piątek, 23. grudnia b. r. „Mieszczanie,“ narys dramatyczny w 4 aktach M. Gorkiego.

Ekonomista.

Cukier podrożał na rynkach czeskich.

Austr. Tow. kolonialne zawiązało się w Tryeście pn. »Societa Anonima Coloniale di Trieste«, przy udziale tamtejszych kapitalistów oraz filii »Unionbanku« i »Szwajc. Banku« związkowego. Kapitał zakładowy wynosi na razie 3 milj. koron. Celem Tow. będzie w pierwszym rzędzie popieranie eksportu austr. wytwórczości do krajów zamorskich.

Krakowska powiatowa kasa oszczędności zniżyła stopę procentową od pożyczek hipotecznych powyżej 20.000 kor., na pierwszą hipotekę, na $4^3/_4$ prc. Zarazem zniżono odsetki zwłoki od zaległych rat na 6 prc. od 1 stycznia 1905 począwszy.

Bankructwo. Z Medjolanu donoszą, że zbankrutowała stara firma bankowa G. B. Rocca et Figli w Chiavari. Pasywa wynoszą 15 milionów lirów. Nie jest wykluczoną pozasądowa likwidacya.

Komitet tow. gospodarskiego rozesłał okólnik do Rad powiatowych i oddziałów, w którym przypomina, że dla ułatwienia nabycia artykułów paszy udziela niezamożnym rolnikom 10 prc. opustu z ceny kupna paszy, nabytej za pośrednictwem oddziału handlowego tegoż komitetu. Nadto przypadają odbiorcy ulgi taryfowe przez zarządy kolejowe przy przewozie paszy przyznawane.

Dochody z ceł. »Fremdenblatt« donosi, że tegoroczne dochody z ceł wyższe są od zeszłorocznych o prawie ośm milionów koron. Pochodzi to stąd, że w roku obecnym wskutek złych zbiorów importowano bardzo wiele kukurudzy, jęczmienia, owsa, żyta, a nawet pszenicy.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 22/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 673·50, Akcye węg. Zakł. kred. 802·00, Anglobanku 291·25, Unionbanku 557·25, Laenderbanku 447·50, Bankvereinu 550·50, Bodencredit 968·00, Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 647·75, Kolei połud. 88·25, Kolei Elbenthal 411·50. Kolei północnej 5460, Kolei czerniowieckiej 583·00, Alpiny 494·75, Rima Muranyi 515·50 Prask. Tow. żelaz. 2338, Fabryki broni 534·50, tureckie tytoniowe 333·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1051, Obl. węgier. indem. 97·95, Renta majowa 100·20. Austr. renta kor. 100·35, Węg. renta kor. 97·95, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·25, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102·40, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·00, Marki 117·62, Ruble 253·50.

Paryż. 22/12 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 97·60, mąka 31·20.

Berlin. 22/12 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·00, spirytus — —, Austryackie kredyty 85·00, Disc. Commandit. 000·00.

Frankfurt. 22/12 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 212·00 Kolej państw. —·—, Diskonto 000·00, Alpiny 000·00, Laura —·—.

Wiedeń. 28/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano

Marki 117·62, Renta majowa 100·20. Węg renta kor. 97·95, Akcye austr. Zakł. kred. 673·65 Akcye węg. Zakł. kred. 802·50. Akcye Anglobanku 291·50. Akcye Unionbanku 557·00. Akcye Bankvereinu 551·00, Akcye Laenderbanku 448·00. Akcye Kolei państw. 647·75, Lombardy 88·25. Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 494·75, Akcye Rima Muranyi 516·00. Akcye Prask. Tow, zelaz. 0000, Losy tureckie 130·50, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposbienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 22/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·30 do 10·60. Żyto 8·05 do 8·26. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·25 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 22/12. (Tel „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·19 do 10·20. Żyto na kwiecień 7·94 do 7·95. Owies na kwiecień od 7·22 do 7·23. Kukurydza na maj r. 1905 7·67 do 7·69. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·16.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie lepsze. Pogoda piękna.

Przed świętami.

Jestem bardzo dobrym synem.

To też, gdy matka moja zapowiedziała swój przyjazd przed świętami do Lwowa, ucieszyłem się niezmiernie. Wizyty takie kończą się bowiem »gwiazdką« w postaci mile łechcących mój zmysł słuchu »bankocetlów«.

Wybrałem się na dworzec kolejowy w dniu przyjazdu kochanej mamy, siadłem na ławce na peronie, a ponieważ do przyjścia pociągu było jeszcze przeszło pół godziny czasu, oddałem się rozmyślaniom. Marzyłem i o »gwiazdce«, którą miałem od matki otrzymać i... o tej drugiej gwiazdce z niebieskiemi oczkami i takiemi cudnemi, złotemi włoskami.

Nagle z hukiem i trzaskiem wpadający pociąg, rozwiał me sny i kazał wrócić do smutnej rzeczywistości.

Po krótkich a serdecznych przywitaniach, dowiedziałem się o celu przybycia mej matki do Lwowa.

Zakupy przedświąteczne, »gwiazdka« dla całej rodziny.

Ucieszyłem się znowu ogromnie. Jeśli bowiem moja »matuś« całą zacną familię chce obdarować, to musi mieć suto naładowaną kieskę. Więc excelsior! Jesteśmy uratowani!

Po południu rozpoczęła się wędrówka. Brodziliśmy po strasznem błocie, wśród zimna i deszczu. Już dość długo trwała ta pielgrzymka, a matka nie mogła zdecydować się na to, u kogoby najlepiej było zostawić część przywiezionej gotówki.

Zaproponowałem więc dla rozgrzania cukiernię. Wstępujemy do Sotschka. Gorąca herbata, kieliszek dobrego koniaku i wyborne ciastka poprawiły trochę mój humor.

Idziemy ulicą Karola Ludwika. Co za straszny, wstrętny tłum. Jeszcze nigdy go tak nie nienawidziłem, jak teraz. Lecz... chwała Bogu, matka moja spostrzegła firmę »Kauczyński i Oberski«. Wstępujemy i po chwili zakupiwszy prawie »pół sklepu« wychodzimy.

»To było dla moich drogich wnuczek« — powiada matka — »teraz trzeba pomyśleć o starszych«.

Nieśmiało proponuję: »Tu w pobliżu jest »skład maszyn Singera», bardzo dobre maszyny, to bardzo ładny prezent dla córki mamy. Dla zięcia kochanego można coś kupić (naturalnie nie drogiego) u Gabryela Starka, najświeższa moda, *haut noveaute*, albo może chodźmy do Haasa, właśnie widziałem świeży transport ładnych dywanów. Tak przed biurko, lub do salonu przydałoby się«. Matka się zgadza. Rzecz załatwiona.

Zadowolony, że z taką łatwością matka dała się namówić, w przekonaniu, że męki mej osoby, objucznej jak koń huculski, skończą się nie długo, proponuję »lekki i strawny« podwieczorek u Bienieckiego.

Znowu ja(!) zapłaciłem i znowu wyszliśmy. Wracamy do domu.

Chciałem zawołać »dryndę« — lecz matka się nie zgadza. Ma bowiem wstąpić »po drodze« (ładne »po drodze«) do handlu Baczewskiego dla zakupna romaitych alkoholów. W przeczuciu tego, co mię czeka, zmieniam się jednej chwili w apostoła wstrzemięźliwości. Wykładam więc matce »zgubne skutki alkoholu«, opowiadam, że u nas istnieje „Eleuterya“, towarzystwo dla krzewienia wśród społeczeństwa szlachetnej idei, bezwzględnej wstrzemięźliwości, idei, która...

Lecz matka głuchą jest na to. Idziemy więc przez straszne błota stołecznego miasta do Rynku.

»Po drodze« wstępujemy do Brandstättera i Singera. Zakupujemy znowu »pół sklepu«.

Upadam ze zmęczenia. Pot kroplisty — mimo zimna — oblewa moje czoło, twarz, osiada na wąsach. Pfu — gorąco.

Nareszcie koniec.

Chcemy wsiąść do tramwaju elektrycznego. Stamtąd jednak wyrzucają nas bez pardonu. »Ta tyli tłumoków państwo mają, tam już jest ich dosyć w środku« — powiada uprzejmy konduktor.

Z tryumfującą miną pakuję matkę w »dryndę«...

— Jazda!

W drodze przypomina sobie jeszcze mój gość, że ma zlecenie zakupić najnowsze wydawnictwa księgarni Altenberga. Uspokajam matkę, że sam już to załatwię.

Przyjeżdżamy przed dom, z ciężką biedą wydobywamy się z karetki, wchodzimy do mieszkania. Znużony śmiertelnie, padam na kanapę, mając zaledwie siły na wykrztuszenie prośby: Mamo, proszę o kieliszek morelówki.

W. S.

Dyaryusz.

Piątek, dnia 23. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Wiktoryi p. — Grec. kat.: Myny i Erm. — Słow.: Sławomira. Wschód słońca 7·57. Zachód słońca 4·04.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Zaszumi las“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkoł. 20 halerzy.

Sobota, dnia 24. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: A. i E. Wig. † — Grecko kat.: Danyiła. — Słow.: Godysława. — Wschód słońca godz. 7·57. Zachód godz. 4·01.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Z powodu Wigilii B N. przedstawienia nie będzie.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficyałami oficyałów pocztowych: Stanisława Köhlera w Krakowie, Antoniego Kobylańskiego w Tarnowie i Antoniego Werschlera we Lwowie, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich trzech w dotychczasowych miejscach służbowych

Obwieszczenie magistratu. m. Lwowa w sprawie opłaty i egzekucyi gminnego podatku czynszowego, podatku wodociągowego i innych opłat miejskich, rozlepione zostało na murach miasta.

„Na gwiazdkę“. Przedmioty, przygotowane przez panie z Kół im. Asnyka im. Kościuszki T. S. L., a stosowne na podarki świąteczne, sprzedaje z grzeczności handel lamp p. Strzałkowskiego, plac Halicki l. 14, ponieważ wystawa mebli zakopiańskich p. Szafrańskiego została już zwinięta.

Awans w krak. Tow. ubezpieczeń. Dyrekcya Towarz. wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła następujący awans: Do klasy IV posunięty Antoni Krasucki w dziale ubezpieczeń w Krakowie, do rangi 5 Stanisław Łubieński, kierownik sekcyi w Rzeszowie; do rangi VI Adam Korytko w Tarnopolu; do rangi VII Stanisław Pniewski i Bronisław Jarosz w Krakowie; do rangi VIII Jan Sochocki w Stanisławowie; do rangi IX Witold Gorecki w dziale życiowym we Lwowie i Zenon Jurewicz w Krakowie; do rangi X Karol Kostka dział ubezpieczeń na życie w Krakowie i Jan Kowalski w Krakowie.

Magistrat m. Lwowa zawiadamia za naszem pośrednictwem pp. przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczania robotników od wypadków z mocy ustawy z 28 grudnia 1887, że wedle § 21 tejże ustawy, tudzież § 28 statutu Zakładu ubezpieczenia robotników termin do przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za II półrocze 1904 zapada dnia 31 grudnia 1904.

Ze sfer kolejowych. Z okazyi 50-tej rocznicy istnienia Towarz. kolei państwowych rada nadzorcza tego Towarzystwa uchwaliła pewne ulepszenia w stosunkach pensyjnych urzędników. Pensya cała należeć się będzie urzędnikowi i słudze kolejowemu już po 35 latach należenia do funduszu pensyjnego. Minimum emerytury dla wdów i urzędników podniesiono z 500 koron na 700, względnie 800 koron. Dalej przyznała rada nadzorcza 40 000 koron na podwyższenie kwaterowego dla niższych urzędników służby i palaczy.

Z powodu niedyspozycyi naszego stałego sprawozdawcy teatralnego, zamieszczamy dziś recenzyę przygodnego recenzenta z poniedziałkowej premiery „Zaszumi las“ Maskoffa, a równocześnie przepraszamy naszych Czytelników za opóźnienie, wynikłe nie z winy redakcyi.

Budowa własnego domu nauczycielskiego. Celem przysporzenia funduszów na budowę własnego domu urządza Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa w bieżącym karnawale szereg wieczorków tanecznych w pięknie odnowionej sali Towarzystwa pedagogicznego (przy ulicy Zimorowicza l. 17).

Wieczorki taneczne odbywać się będą każdej soboty, wieczorki wokalno-muzyczne zaś każdej niedzieli. Bilety wstępu na powyższe wieczorki wydaje komitet jedynie za okazaniem zaproszenia.

Wstęp na wieczorki taneczne od osoby 2 koron. Bilet familijny na 2 osoby 3 koron, na trzy osoby 4 koron, na cztery osoby 5 koron.

Wstęp na koncerty: Krzesło pierwszorzędne 80 hal., drugorzędne 60 hal., bilet wstępu na salę 40 hal.

Pierwszy wieczorek taneczny odbędzie się w sobotę dnia 31. grudnia b. r., a pierwszy koncert w niedzielę dnia 1. stycznia 1905.

Z życia młodzieży.

Wilia akademicka, urządzona wspólnem staraniem „Czytelni akademickiej“ i „Bratniej pomocy słuch. wszechn.“ odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 9·30 wiecz. w lokalach towarzystw, na którą wszystkich kolegów zapraszamy. Napoje wyskokowe nie będą podawane.

Pierwsze izrael. stowarzyszenie pań dla udzielania bezpłatnych obiadów biednym uczniom szkół średnich i wyższych bez różnicy wyznania przesłało nam dwudzieste szóste sprawozdanie ze swojej czynności. Towarzystwo to istnieje od lat 25, i przez ćwierć wieku pomaga biednej, kształcącej się młodzieży, pozbawiając jej troski o chleb codzienny. Na poparcie u publiczności uskarżać się towarzystwo nie może, gdyż pobiera subwencye od instytucyj publicznych, a osoby prywatne i członkowie datkami zasilają fundusze tego humanitarnego stowarzyszenia. Nadto z okazyi 25-letniego jubileuszu grono pań wydziałowych i prezydyum złożyło do Kasy towarzystwa datki nadzwyczajne.

Na czele tej — ze wszech miar poparcia i uznania godnej instytucyi — stoi znany filantrop Jakób Stroh, w wydziale zasiadają panie: Drowa Fryda Bodek, Mina Buber, Drowa Regina Caro, Drowa Laura Fried, Matylda de Mieses, Betty Parnas. Adela Sokal, Drowa Marya Schaff, Olga Sussmann, Fany Stroh, Róża Stroh i Cecylia Wohlfeld. Stałych członków liczy Tow. 116.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: dochody 1934 kor. 86 hal. rozchody 1654 kor. 60 hal., pozostaje zatem nadwyżka w dochodach 278 kor. 26 h.

Bezpłatne obiady otrzymało 53 ubogich uczniów szkół średnich, seminaryum nauczycielskiego, szkoły przemysłowej itd. — a wydano ogółem w roku ostatnim 7639 obiadów.

Popis w ochronkach miejskich. Dzień wczorajszy był wielkiem świętem dla dziatwy, wychowującej się w trzech miejskich ochronkach, przybyli bowiem do nich goście dostojni, by zobaczyć co dziatwa umie — a potem obdarować ją z okazyi świąt „gwiazdką“. Najpierw odbył się popis w ochronce przy ul. Zamarstynowskiej, dokąd przybył ks. arcyb. Bilczewski, wiceprezydent Michalski z żoną i wiele innych osób. Pani namiestnikowa Potocka odwiedzić dziatek nie mogła, ale za to przysłała 30 par ciepłych bucików. Uszczęśliwione dzieciaki śpiewały, deklamowały, odpowiadały bardzo ładnie na pytania z katechizmu tak, że goście byli zupełnie zadowoleni. Niemniej wesoło, miło a uroczyście wypadła choinka w ochronkach przy ul. Gródeckiej i Ochronek. Razem zaś przeszło trzysta dziatek — dzięki ofiarności osobistej — przeżyło jeden dzień radośnie i szczęśliwie.

Z wielkiej chmury mały deszcz. Wczoraj popołudniu zaalarmowaną została m. straż pożarna wieścią, że pali się rafinerya spirytusu za rogatką gródecką. Natychmiast wyruszył tren pożarny na pomoc, lecz okazało się, że pożar nie wybuchł wcale w rafineryi, lecz w pobliskim szynku, skutkiem nieostrożności właścicielki zapaliła się wylana okowita. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, ogień został już stłumiony przy pomocy obecnych w szynku gości.

Zgromadzenie urzędników pocztowych odbyło się wczoraj wieczór pod przewodnictwem kontrolora p. Haidera. Przybył też dyrektor Seferowicz z kilkoma wyższymi urzędnikami. Poseł dr. Głąbiński przedstawił zebranym odpowiedź referenta Ministerstwa handlu dr. Schabo na szereg żądań urzędników. Na zniżenie lat służby na 35 lat Ministerstwo się nie zgadza, przystaje natomiast na powiększenie personalu i udzielenie urlopów. Kwestya odpoczynku niedzielnego została zredukowaną do służby przedpołudniowej w niedziele, o zachowaniu świąt natomiast mowy być nie może. W dłuższej dyskusyi zabierali głos radca Wopaterni i radca Dawidowski i inni młodzi urzędnicy, którzy podnosili różne żądania.

Konferencya szkolna. Po nabożeństwach, odprawionych w Archikatedrze łacińskiej przez ks. Kajetana Rusyi, oraz w Wołoskiej Cerkwi przez katechetę ks. Mikołaja Stefanowicza, uczestnicy konferencyi szkolnej lwowskiej okręgu zamiejscowego, zebrali się dziś w sali Rady miejskiej na narady.

O godzinie 9 starszy inspektor okręgowy p. Howorka zagaił konferencyę, witając seniora inspektorów krajowych p. Bolesława Baranowskiego, który przybył na konferencyę. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Cesarza, który obecni powtórzyli.

Inspektor krajowy p. Bolesław Baranowski w przemówieniu swem porównał stan i rozwój szkolnictwa obecnego w tym okręgu ze stanem przed laty 27, kiedy mowca był inspektorem okręgowym zamiejskim.

Z porządku dziennego inspektor p. Howorka wygłosił swe sprawozdanie o stanie szkół w okręgu, oraz dołączył doń swe uwagi. Szkół w powiecie jest 134. Z tych publicznych 123, jedna prywatna z prawem publiczności, w końcu 10 bez prawa publiczności.

Sprawozdanie szczegółowe dla braku miejsca odkładamy do jednego z następnych numerów.

Po sprawozdaniu inspektora p. Howorki, przeplatanem uwagami natury metodyczno-dydaktycznej, wygłosił p. dr. Obtułowicz wykład na temat warunków budowy szkół i epidemiologii. Odczyt ten nagrodzono hucznymi oklaskami. Nad wykładem dra Obtułowicza rozwinęła się żywa dyskusya, w której podnoszono jaskrawe upośledzenie naszego szkolnictwa pod względem hygienicznych urządzeń budynków szkolnych i mieszkań nauczycielskich.

Zabierali w niej głos pp.: Stroński (Zboiska), Witterowa, Łukasz i wiele innych.

Wreszcie dokonano wyboru komisyi weryfikacyjnej dla przeprowadzenia wyboru delegata, poczem o godzinie 1 popołudniu przewodniczący odroczył obrady do godziny 3 popołudniu.

Ze stowarzyszeń.

W sobotę 24 bm. odbędzie się wykład z literatury w „Toynbeehali“. — W niedzielę 25 bm. odbędzie się wykład p. dra Hausnera „O Raschim“.

Okradzenie artystki. Pani Natalia Siennicka, artystka teatrów warszawskich, dobrze znana lwowskiej publiczności została okradziona w Warszawie. Oto onegdaj zawiadomiła policyę, że gdy otworzyła żelazną szkatułkę, w której znajdowały się papiery procentowe, nie

znalazła kilku listów Tow. kredytowego miejskiego. Na szkatułce żadnych znaków zepsucia nie znaleziono. Policya wdrożyła dochodzenie.

Dar. Z okazyi świąt i zbliżającej się zmiany roku, złożył uprzyw. gal. Bank hipoteczny w Prezydyum magistratu kwotę 200 koron, na rzecz ubogich miejscowych bez różnicy wyznania.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Bronisław Bober, starszy przesuwacz wozów kolei państw. Stanisław Kohmann, starszy inżynier kolei pań tw. Józef Kwiatkowski, towarzysz stolarski, przełożony Kasy chorych. Wiktorya Kobyłecka. Marek Budzisz.

Michał Zacharyasz, emer. dyrektor szkół ludowych, honorowy obywatel miasta Jasła, zmarł w 78 mym roku życia w dniu 20. b. m.

W Meranie: Karolina Szeffel, wdowa po poecie.

Pod Paryżem na Zamku Malmaison hr. Pascal Jan Bari, brat króla Sycylii Franciszka II. i hrabiego Trani, szwagra cesarza austr.

Z bruku.

(Luźne uwagi z dnia).

Rozpoczynam na nowo moją »pisaninę« brukowo-aktualną, czy fejletonowo-brukową, czy brukowo-groteskową a właściwie moje codzienne nic. Rozpoczynam i trafiam prosto w sam ruch przedświąteczny... Na bruku szaruga, śnieg, błoto... Gonitwa gospodyń, kucharek, lokajów, pokojówek, wszystko pędzi, krzyżuje się, wstępuje do handlu, goni dalej, krótko: państwo mrówek. Powód: święta.

Cel: żołądek. Rezultat: niestrawność, długi...

Handle w oblężeniu, jatki również, szynki również, zakłady zastawnicze najwięcej. Święta trwają dwa dni, przygotowania: dwa tygodnie, skutki dwa miesiące.

Dziś, jutro mija tydzień przedświąteczny i oto wypróżniły się handle a wypełniły komórki... Czy u wszystkich?

Kl.

Depesze „Dnia".

Zamknięcie kursów kob. w Petersburgu.

Moskwa (Tel. »Dnia«). Wyższe kursy naukowe dla kobiet na uniwersytecie zostały zamknięte.

Telefon Watykanu z Kwirynałem.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Na wyraźne życzenie papieża zaprowadzono bezpośrednie połączenie telefoniczne Watykanu z Kwirynałem. Drut ten zarezerwowano wyłącznie do urzędowych rozmów sekretarza stanu Mery del Vall z gen. Ponzewaglia, ministrem domu król.

Morderca Plehwego.

Genewa. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszych kołach rewolucyonistów rosyjskich krążą wciąż wieści, że Sazonow, morderca Plehwego bawił rzeczywiście w Zurychu, następnie odwiedził w Genewie anarchistę Breszkowskiego, poczem udał się dalej do Londynu.

Zwracają uwagę na fakt, że sąd petersburski bezpośrednio po skazaniu oskarżonego wniósł do cara podanie o ułaskawienie.

Eksplozya w fabryce.

Bjeks. (Tel. wł. »Dnia). W wielkiej fabryce klejstru w Orekowiczy koło Susak zdarzyła się wczoraj eksplozya, od której powstał straszny ogień. Kilku robotników zginęło. Fabryka zniszczona do szczętu.

Co słychać w świecie?

* **Samobójstwa.** Samobójstwo z niewiadomych powodów popełnił onegdaj 23-letni praktykant rolnictwa hr. Karol Kuenburg, który zajmował posadę w wielkich dobrach pod Gödiug.

W Wiesbadenie zastrzelił się komisarz kąpielowy ze Schlangenbadu b. podpułkownik Hinnius.

* **Wystawa wszechsłowiańska.** Petersburski korespondent „Warsz. Dziennika" donosi: Wojna z Japonią wstrzymała przygotowania do wystawy wszechsłowiańskiej, lecz jak się okazuje, nie porzucono zamiaru zorganizowania tego wszechsłowiańskiego turnieju. Komitet wystawy nie wstrzymał swych prac, a tylko odłożył urzeczywistnienie swego projektu do 1908 roku.

***Zamach na policmajstra.** Przed kilku dniami pewien student, deportowany za ostatnie rozruchy do Tweru, napadł na tamtejszego policmajstra Tiryjewskiego i zranił go ciężko w głowę żelazną sztabą. Była to zemsta za to, że policmajster przeszkadzał mu w znalezieniu jakiegokolwiek zajęcia.

* **Ponętna posada.** W ostatnim numerze wychodzącego w Kapsztadzie „Cape Mercury" znajduje się następujące, wiele obiecujące ogłoszenie: „Poszukuje się do niemieckiej Afryki Południowej mężczyzny do pilnowania konia, dwóch krów i trzech świń. Ten, kto może udzielać dzieciom początków nauki języka francuskiego, śpiewu i gry na fortepianie, będzie miał pierwszeństwo".

***Pogłoskom** o zaręczynach córki prezydenta Stanów Zjednoczonych panny Alicyi Roosevelt z następcą tronu szwedzkiego ks. Gustawem Adolfem zaprzeczono w drodze urzędowej.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do **Krakowa** 9·01*, 9·11, 3·31*, 6·56, 11·31, 1·21*, 4·46; do **Rzeszowa** 4·06; do **Podwołoczysk** 7·06, 2·31*, 9·36, 11·36; do **Tarnopola** 11·11; do **Czerniowiec** 6·56, 11·21, 3·11*, 11·18, 3·27; do **Kołomyi** 6·31; do **Przemyśla-Chyrowa Zagórza** 10·41; do **Stryja** 3·41, 11·41; do **Ławocznego** 7·21, 9·46, 7·16; do **Sokala** 11·26, 7·41, 11·46 (niedz.); do **Sambora** 10·01, 4·16; do **Jaworowa** 7·26, 6·24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wszelkie monety zagraniczne kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Dezerterzy rosyjscy koncertują w Polonii co wieczór.

GINEKOLOG

Dr. Rudolf Breiter

b. I. asystent c. k. kliniki położniczo-ginekol. lwow. ord. we Lwowie przy ul. **3 Maja 11 a.** od 3—5. Dla ubogich chorych bezpłatnie od 8—9 rano. Telefon nr. 781.

Prywatna pracownia mikroskopowo-bakteryologiczna.

Elektryczne kąpiele powietrzne dla leczenia chorób zapalnych.

Aleksander Grau-Wandmayer

zaprzysiężony tłumacz języków: **francuskiego, angielskiego i rosyjskiego** przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie mieszka **przy ul. Lindego l. 8.**

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w **chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28** od 3—5 pop.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. J. Hescheles

powrócił i ordynuje ul. Słowackiego l. 3 od godz. 10—12 przed i 3—5 popoł.

Zabawki polskie

Gry towarzyskie własnego wydania **PISARZE POLSCY** (Literatura) złr. 1·25

Loterya geograficzna po złr. 1·50 i złr. 2·25. — TRU-TRU złr. 1·50. — WRÓŻBY ŚWIATÓW ct. 85. — FLIRT ct. 75. — Podróż po ziemiach polskich 75 ct. — PIAST złr. 150. — Przygody pani Danielowej A. B. C. i bajeczki złr. 1·50. — Wojsko polskie z kartonu do ustawiania, sortyment ct. 50, 75 i złr. 1·—.

Wyroby Jaworowskie.—Lalki Tarnowskie.—Klocki do ustawiania z fabryki krakowskiej. — Olbrzymi wybór zabawek francuskich. — Najpiękniejszą galanteryę — poleca magazyn firmy

Kanczyński & Oberski

LWÓW, ul. Karola Ludwika 7. Filia: Halicka 8.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

„LE GRIFFON“

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Młoda Polka poszukuje posady do zarządu domu. Zgłoszenia S. L. Welt dla Michaliny Majerskiej **R. Sarat,** Rumunia.

Pragnę ożenić się z panną lub wdową, dobrze wychowaną i obytą w świecie. Mam niezależne stanowisko i chcę założyć bardzo rentowne przedsiębiorstwo, czego z braku gotówki uczynić nie mogę. Poszukuję zatem żony z posagiem najmniej 30.000 koron. Liczę lat 29, relig. rz. kat. Rzecz traktuję seryo, proszę zatem o fotografię i podanie żądań.

Zgłoszenia proszę adresować pod literą S. D. do Administracyi „Dnia“.

Różne sprawy komisowe, inkasso i t. p. załatwia w Stryju starannie pod korzystnymi warunkami M. Fromm, Stryj. Przyjmuje także różne towary do komisowej sprzedaży.

Kupię sklepik korzenny (z trafiką lub bez) w dobrem miejscu — blisko miasta. Zgłoszenia poste rest. „Sklepik“ główna poczta.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4\frac{1}{2}\%$.
Wiadomość pod „Emanuel“ poste-restante, Lwów.
Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Nowość!

Liczydła poglądowe

ukazały się obecnie w handlach PP. **Kauczyńskiego i Oberskiego, w Bazarze krajowym, w Nieustającej Wystawie przemysłowej i wielu innych bazarach.**

Ułatwiają one naukę rachunków w sposób przystępny i miły dla dziecka.

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne **w gmachu hr. Skarbka** (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wieczór.

Wstęp 20 ct. — Dzieci płacą połowę.

Każdego wtorku od g. 1 do 6 muzeum otwarte tylko dla pań.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwie nowe sensacyjne komedye.

Wina na Święta!!

poleca znana firma

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

po nader niskich cenach,

oraz

Wielki wybór WIN STOŁOWYCH i leczniczych.

Lokal elegancko urządzony.

Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury:
w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskuteczenia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.